

BIULETYN INFORMACYJNY

NR 2 (73) / 2013

Koleżanki i Koledzy,

Za nami obchody 140. rocznicy powołania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Jeszcze w XIX wieku, pod zaborami, 3 sierpnia 1873 r. podczas przyjęcia u Ludwika Eichborna w Zakopanem zrodziła się inicjatywa założenia Towarzystwa Tatrzańskiego. Prace organizacyjne związane z przygotowaniem statutu i złożeniem stosownych dokumentów zakończyły się w roku 1874 r. i choć formalnie Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskiego zostało założone dopiero w tym roku, to rok 1873 przyjmujemy jako początek działalności PTT. Gdy w 1950 roku z powodów politycznych Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zostało rozwiązane, nikt pewnie nie przypuszczał, że niebył będzie trwał ponad 30 lat. Próby reaktywacji PTT rozpoczęte w 1981 r. zostały zakończone sukcesem dopiero w 1988 r.

W roku jubileuszowym gorąco zachęcamy do przesyłania artykułów związanych z własnymi wspomnieniami związanymi z PTT – najciekawsze opublikujemy „Biuletynie Informacyjnym”

*z tatrzańskim pozdrowieniem,
Zarząd Oddziału*



widok z Kubińskiej Hali w stronę Małej Fatry (fot. Szymon Baron)

SPIS TREŚCI:

(2) PLAN WYDARZEŃ • (3) J. NOGAŚ: „140-LECIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO” • (4) KRONIKA ODDZIAŁU • (10) WITAMY W NASZYM ODDZIALE • (11) KRONIKA KOŁA PTT W KOZACH • (12) N. OW CZAREK: „SPRZĄTAMY BESKIDY Z PTT 2013’ ZA NAMI” • (13) SZ. BARON: „O AKCJI ‘SPRZĄTAMY BESKIDY Z PTT’ W MEDIACH” • (14) Ł. GIERLASIŃSKI: „NASI W IRLANDII” • (15) G. GIERLASIŃSKI: „RUMUNIA 2013” • (16) A. POPOWICZ: „ŻADNE ROHOWE SEDLO” • (18) R. SŁONKA: „ŚLADAMI ORAWSKICH ZBÓJNIKÓW” • (19) „ODZNAKA HONOROWA ‘ZA ZASŁUGI DLA TURYSTYKI’ DLA JANA NOGASIA” • (20) A. HOMA: „WAKACJE Z DZIEĆMI”

PLAN WYDARZEŃ

LIPIEC - WRZESIEŃ 2013

| | | |
|--|---------------|--|
|  | 06-07 | Wielki Kopieniec (Tatry Zachodnie) - wycieczka górską (wycieczka w ramach akcji: „Czyste Tatry 2013”) |
|  | 14-07 | Rohackie Stawy (Tatry Zachodnie, Słowacja) - wycieczka górską (wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”) |
|  | 21-07 | Wielka Chochula (Niżne Tatry, Słowacja) - wycieczka górską (wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”) |
|  | 27-07 | Szpiglasowy Wierch (Tatry Wysokie) - wycieczka górską (wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”) |
|  | 04-08 | Wielki Połom (Beskidy Morawsko-Śląskie, Czechy) - wycieczka górską |
|  | 11-08 | Slavič (Beskidy Morawsko-Śląskie, Czechy) - wycieczka górską |
|  | 14-08 - 25-08 | Bałkany 2013 - wyprawa trekkingowa |
|  | 24-08 | Łysa Góra (Beskidy Morawsko-Śląskie, Czechy) - wycieczka górską wraz z TJ Slavoj Czeski Cieszyn |
|  | 25-08 | Ślask Zabytków Techniki Województwa Śląskiego - wycieczka krajoznawcza (wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”) |
|  | 31-08 - 01-09 | Przełęcz Krzyżne (Tatry Wysokie) - wycieczka górską (wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”) |
|  | 03-09 | „Historia browarnictwa na Śląsku Cieszyńskim” - prelekcja Dominika Jochmana lokal PTT/BKA, godz. 18:00 |
|  | 07-09 | Mionší (Beskidy Morawsko-Śląskie, Czechy) - wycieczka górską wraz z TJ Slavoj Czeski Cieszyn |
|  | 10-09 | „Trzy razy Carrantuohill” – prelekcja Szymona Barona i Łukasza Gierlasińskiego lokal PTT/BKA, godz. 18:00 |
|  | 14-09 – 15-09 | Morawy Południowe (Czechy) - wycieczka krajoznawcza wraz z TJ Slavoj Czeski Cieszyn |
|  | 15-09 | Dookoła Beskidu Śląskiego - wycieczka krajoznawcza (wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”) |
|  | 17-09 | prelekcja (tytuł zostanie podany w późniejszym terminie) lokal PTT/BKA, godz. 18:00 |
|  | 21-09 - 22-09 | Ogólnopolskie spotkanie Oddziałów PTT 2013 - Żegiestów Zdrój, Beskid Sądecki (wycieczka w ramach realizacji zadania: „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”) |
|  | 24-09 | prelekcja (tytuł zostanie podany w późniejszym terminie) lokal PTT/BKA, godz. 18:00 |
|  | 29-09 | Wielki Jawornik (Jaworniki, Słowacja) – wycieczka górską |

Informujemy, że z przyczyn losowych w powyższym planie wydarzeń mogą nastąpić zmiany.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|--|---|---|
|  |  |  |  |  |  |  |
| wycieczki górskie | wycieczki krajoznawcze | wycieczki narciarskie | wyprawy | pokazy slajdów, prelekcje | wystawy, wernisaże | spotkania członków |



Serdecznie dziękujemy wszystkim członkom i sympatykom
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którzy przekazali w tym roku
1% swojego podatku na rzecz Oddziału PTT w Bielsku-Białej

140-lecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Na co komu jubileusze? Żeby się zadumać, że to już tyle lat? Żeby poczuć więź z tymi, którzy zaczęli i zachować o nich pamięć? Żeby poczuć dumę, bo wytrwaliśmy? Nie zaprzepaściliśmy ogromnego dorobku? Porozmawiać, jak może być jeszcze lepiej? Pokazać tych, co są „*primus inter pares*”?

To wszystko było na terenie zawsze przyjaznego Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN w Zakopanem w dniach 22-23 czerwca 2013 r. podczas obchodów 140. rocznicy powołania Towarzystwa Tatrzańskiego, pierwszej organizacji turystycznej na ziemiach polskich.

W sobotę wieczorem, ci co już przybyli, spędzili czas w przyjacielskiej atmosferze przy ognisku na terenie Ośrodka. W niedzielę jubileusz rozpoczął się od Mszy św. w kościele pw. Świętego Krzyża. Koncelebrował ją nasz kapelan ksiądz Józef Drabik, który w homilii podkreślił dorobek Towarzystwa, życzył tego co najlepsze i podkreślił, że to co robimy na pewno podoba się Panu Bogu, bo chronimy jego dzieło.

Aby wszyscy zainteresowani wiedzieli, gdzie jest początek dzisiejszych największych polskich organizacji turystycznych, w miejscu gdzie powstała idea założycielska, na terenie byłego Zwierzyńca jednego ze współzałożycieli Towarzystwa Tatrzańskiego, Ludwika Eichborna, odsłonięta została tablica pamiątkowa. Ufundowali ją: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Tatrzański Park Narodowy i Urząd Miasta Zakopane. Miejsce to ma też przypominać kolejnym pokoleniom, kto i gdzie urzeczywistniał idee ochrony przyrody.

Wśród szanownych zaproszonych na jubileusz gości byli między innymi: zastępca burmistrza Zakopanego pan Mikołaj Koperski, kierownik CEP TPN dr Marcin Guzik, kapelan PTT ksiądz Józef Drabik, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego pani Anna Wende-Surmiak oraz przedstawiciel Związku Podhalan. Goście, wraz z prezesem ZG PTT Szymonem Baronem, otworzyli w pomieszczeniach Ośrodka wystawę „Jak dawniej po Tatrach chadzano”. Bardzo ciekawe zdjęcia od początków turystycznej penetracji Tatr, ciekawe, czasami zabawne teksty dawnych poradników i przewodników. Wśród uwag z 1796 roku, poświęconych cechom fizycznym i psychicznym, jakie powinien posiadać górski turysta, można przeczytać m.in.: „*najodpowiedniejszy wzrost turysty to 150-165 cm,*

człowiek wysokiego wzrostu nie nadaje się do wspinaczki, ponieważ rzadko kiedy ma on silne muskuły”, „*zdecydowanie wyklucza się żonaty mężczyzna (żonaty woli mniej ryzykować, a jako ojciec dzieci niechętnie naraża się na niebezpieczeństwo)*”. Wreszcie ostatni argument: „*długa i częsta nieobecność męża wystawia kobietę na pokusy i prowadzi do małżeńskiej zdrady*”. Autor tych porad, Balthazar Hacquet, pisząc to miał 57 lat. Z kolei Juliusz Zborowski w 1796 roku zalecał na lodowcach bardzo przydatne raki na ręce i nogi. Ze ścian patrzę twarze pierwszych przewodników tatrzańskich, działaczy Towarzystwa, turystów, mieszkańców Zakopanego, w gablotach oryginały kolejnych odznak TT, PTT, przewodniki, poradniki. Wystawa warta obejrzenia.

Po oficjalnym powitaniu gości prowadzący obchody jubileuszowe prezes ZG PTT odczytał list od Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Sowy, a zastępca burmistrza pan Koperski w swoim wystąpieniu podkreślił i uświadomił, że historia Zakopanego to właściwie historia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, bo jak mówią dokumenty, często cieszyło się ono większym szacunkiem i poważaniem wśród mieszkańców i przyjezdnych, niż władze administracyjne. Kolejne wystąpienia gości podkreślały dorobek i znaczenie Towarzystwa w dziejach polskiej turystyki. Na wniosek ZG PTT, trzem zasłużonym i aktywnym działaczom, zostały przyznane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki i wręczone odznaki honorowe „Za zasługi dla turystyki”.

Na sesji poświęconej 140-leciu PTT w czterech wystąpieniach prelegentów: Józefa Durdena, Janusza Machulika, Barbary Morawskiej-Nowak i Tadeusza Kwiatkowskiego została przedstawiona historia Towarzystwa od powstania do chwili obecnej. Przewinęły się nazwiska, daty, zdarzenia świadczące o ogromie pracy działaczy, determinacji w realizacji celów statutowych, które również ulegały modyfikacji i pozytywnych efektach tej działalności, docenianych przez coraz większy krąg społeczeństwa.

W ostatnim wystąpieniu padały pytania, jak powinno działać Towarzystwo w czasach współczesnych, aby cele wytyczone przez założycieli miały swoje miejsce i sens.

Wierzymy, że tak jak w ciągu 140 lat, tak i teraz podołamy.



przy ognisku spotkali się członkowie PTT z większością oddziałów (fot. Jerzy Zieliński)

KRONIKA ODDZIAŁU

KWIECIEŃ – CZERWIEC 2013 R.

02-04-2013

Pierwszym wydarzeniem w drugim kwartale bieżącego roku była prelekcja Jakuba Krajewskiego pt. „Portugalia”. 20 osób wysłuchało opowieści o Porto, Lizbonie, Fatimie, Przylądku Roca, a także urokach Coimbrzy i innych atrakcjach tego malowniczego kraju.



Fot. Szymon Baron

06-04-2013

Wycieczka na Wielką Raczę, w której wzięło udział 8 przedstawicieli naszego Oddziału była okazją do spotkania się na szlaku z kolegami z Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu. Przeszliśmy razem żółtym szlakiem z Rycerki Kolonii do schroniska PTTK na Wielkiej Raczy, w którym koledzy z Nowego Sącza zostali na nocleg, a my wróciliśmy do samochodów.



Fot. Małgorzata Poręba

09-04-2013

Kolejnym spotkaniem organizowanym wspólnie przez Gminny Ośrodek Kultury w Buczkowicach i Oddział PTT w Bielsku-Białej, tym razem także we współpracy z Towarzystwem Naukowym Żywieckim była prelekcja kolegi z naszego Oddziału, Roberta Słonki pt. „Zaginione wioski: Stary Żywiec i Zadziele” połączona z promocją jego książki pt. „Zadziele - piękna wioska”. W spotkaniu wzięło udział 30 osób.



Fot. Szymon Baron

09-04-2013

Gdy po raz drugi w tym roku sytuacja losowa sprawiła, że nie odbyła się zaplanowana prelekcja, a wysłana e-mailem i umieszczona na Facebooku informacja o jej odwołaniu nie dotarła do wszystkich, wyspecjalizowany w tego typu akcjach ratunkowych prezes naszego Oddziału Szymon Baron opowiedział o Czarnohorze. W prelekcji wzięło udział 12 osób.



Fot. Szymon Baron

13-04-2013

Aż 71 osób z Oddziałów PTT w Bielsku-Białej, Chrzanowie i Jaworznie, młodzież z SKK PTT „Raki” w Chrzanowa oraz KMB „Diablaki” z Dąbrowy Górniczej oraz grupka dzieci z naszego Oddziału podzielonych na sześć ekip sprzątało tego dnia



Fot. archiwum Oddziału

rejon Szyndzielni i Klimczoka. Choć górne fragmenty tras pokryte były zalegającym wyjątkowo długo w tym roku śniegiem, udało nam się zebrać na szlakach 500 litrów śmieci, czym udanie zainaugurowaliśmy akcję „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”. Nasz Oddział reprezentowany był przez 12 osób.

16-04-2013

Kolejnymi gośćmi prezentującymi prelekcję w naszym lokalu byli Brygida Kamińska i Bartek Szczurkowski, którzy świeżo po powrocie z Laponii przedstawili zaprezentowali nam swoją podróż na Kaukaz. Ciekawym opowieściom przysłuchiwało się 25 osób.



Fot. Szymon Baron

20-04-2013

Trzech członków naszego Oddziału: Szymon Baron, Łukasz Gierlasiński i Wojciech Ślusarczyk zdobyło tego dnia najwyższy szczyt Irlandii - Carrantuohill (1038 m n.p.m.). Choć góra ta jest ledwie kilka metrów wyższa niż Szyndzielnia, różnica wysokości między początkiem szlaku, a wierzchołkiem wynosi aż 900 metrów. Więcej na stronie 14.



Fot. Szymon Baron

21-04-2013

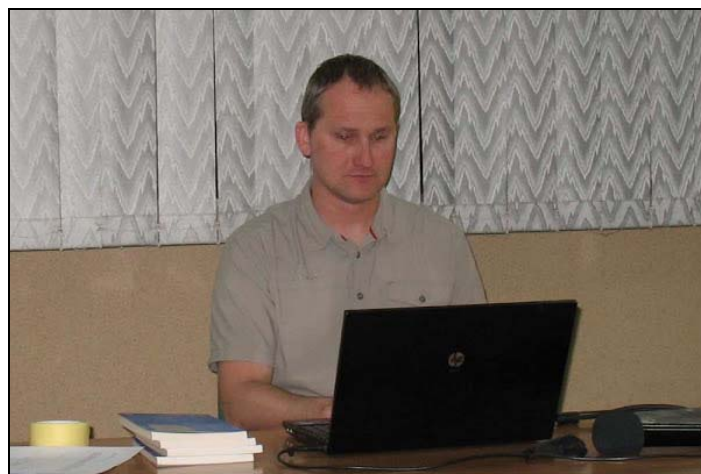
Wycieczka na Rysiankę, na której można było obserwować budzącą się do życia przyrodę, w tym przepiękne krokusy na beskidzkich halach nie spotkała się z zainteresowaniem, a szkoda. Szlaki Beskidu Żywieckiego przemierzało tym razem dwoje członków naszego Oddziału.



Fot. Tomasz Rakoczy

22-04-2013

Kolejną prelekcją w ramach organizowanego przez Bielski Klub Alpinistyczny we współpracy z naszym Oddziałem cyklu pt. „Wspaniały świat gór wysokich” było spotkanie z Krzysztofem Mrozowskim pt. „El Condor Rio Colca. Wyprawa do dziewiętej części najgłębszego kanionu świata w Peru”.



Fot. Celina Skowron

23-04-2013

Ostatnią prelekcją w pierwszym półroczu tego roku było spotkanie z Ewą Staszewicz pt. „Wśród stepów i gór Mongolii”, w czasie którego mieliśmy okazję zobaczyć piękne zdjęcia z podróży, którą nasza prelegentka odbyła w roku 2010. Ciekawych opowieści Ewy słuchało 30 osób.



Fot. Szymon Baron

27-04-2013

Kolejnym posprzątanym w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013” była okolica Błatniej. 40 osób reprezentujących

Oddziały PTT z Bielska-Białej i Chrzanowa (w tym jedno SKK PTT) oraz KMB Diablaki z Dąbrowy Górniczej posprzątało szlaki prowadzące z Jaworza Nałęża i Centrum, a po spotkaniu przy schronisku PTTK na Błatniej razem zeszło niebieskim szlakiem do Wapienicy. Plonem dzisiejszej akcji było 1220 litrów śmieci oraz połamany fotel...



Fot. Remigiusz Lichota

28-04-2013

Tradycyjnie największym powodzeniem spośród wycieczek organizowanych przez Oddział PTT w Bielsku-Białej cieszy się wycieczka na Polanę Chochołowską w czasie kwitnienia krokusów. Na szlak pod opieką przewodników tatrzańskich wyruszyło aż 137 osób, w tym liczna grupa reprezentująca bielski Uniwersytet Trzeciego Wieku.



Fot. Szymon Baron

05-05-2013

Koniec długiego weekendu majowego był kolejną okazją do wycieczki w gronie członków i sympatyków PTT. Tym razem



Fot. Tomasz Rakoczy

osiem osób wybrało się żółtym szlakiem z Glinki na Krawców Wierch. Przy dobrej pogodzie przy pięknym słońcu mieliśmy okazję spotkać kilka żmij wygrzewających się na Hali Krawculi nieopodal szlaku.

11-05-2013

Kolejnym etapem akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013” było sprzątanie rejonu Stożka. Pomimo niezbyt zachęcającej pogody w akcji wzięło udział prawie 50 osób reprezentujących Oddział PTT w Bielsku-Białej, Oddział PTT w Chrzanowie (wraz z dwoma szkolnymi kołami) oraz Diablaki z Dąbrowy Górniczej. Zebrano 1200 litrów śmieci oraz zepsute taczki i półkę.



Fot. Remigiusz Lichota

12-05-2013

Oj, nie był ten weekend zbyt łaskawy jeśli chodzi o pogodę. 8-osobowa grupka z naszego Oddziału, która wybrała się na Słowację by wraz z kolegami z O/Mielec wejść na Wielki Choc zostawa zaskoczona ulewnym deszczem. Choć widoków nie było za wiele, wszyscy uczestnicy wycieczki w dobrych humorach zeszedli do Valaskiej Dubowej.



Fot. Tomasz Rakoczy

18-05-2013

Na sprzątanie rejonu Skrzycznego wyruszyło 27 osób podzielonych na dwie grupy. Zielonym szlakiem ze Szczyrku wyruszyły Diablaki z Dąbrowy Górniczej prowadzone przez naszą koleżankę z Oddziału, Agnieszkę Wojnowską, z kolei z Przełęczy Salmopolskiej wystartowała łączona grupa członków Oddziału PTT w Bielsku-Białej i harcerek z 2 BDW „Bezdroża”. Na górskich szlakach zebraliśmy tym razem 550 litrów śmieci.



Fot. Mariusz Pilarz

19-05-2013

Po raz drugi w ciągu dwóch tygodni gościliśmy na Słowacji. Tym raz 20 osób wybrało się w pasmo Magury Orawskiej by przez Kubińską Halebę wejść na Minčol. Zarówno pogoda, jak i widoki były tym razem przepiękne.



Fot. Szymon Baron

20-05-2013

W ramach organizowanego przez Bielski Klub Alpinistyczny we współpracy z naszym Oddziałem cyklu imprez „Wspaniały świat gór wysokich” gościliśmy wybitnego himalaistę, członka honorowego PTT, Krzysztofa Wielickiego, który przedstawił prezentację pt. „Polska Eksploracja Zimowa Himalajów i Karakorum”. W spotkaniu wzięło udział ponad 160 osób.



Fot. Celina Skowron

Tego samego dnia wieczorem, w bielskim pubie Grawitacja Caffee w ramach poniedziałkowych „Spotkań podróżników” prezes naszego Oddziału Szymon Baron przedstawił prelekcję pt. „Irlandia – Carrantuohill i nie tylko”.

25-05-2013

Nienajlepsza pogoda sprawiła, że na sprzątanie rejonu Magurki Wilkowieckiej wybrało się zaledwie 13 osób reprezentujących Oddziały PTT z Bielska-Białej i Chrzanowa oraz harcerki ZHR z V Beskidzkiej Drużyny Harcerek „Bukowina” im. gen. bryg. Elżbiety Zawackiej. Tego dnia zebrano ze szlaków 600 litrów śmieci.



Fot. Szymon Baron

26-05-2013

Celem kolejnej w tym roku wycieczki z dofinansowanego przez Gminę Bielsko-Biała cyklu „Wycieczki w dobrym Towarzystwie” był Turbacz. Trasę z Obidowej przez Stare Wierchy pokonało 17 osób.



Fot. Waclaw Morawski

27-05-2013 – 02-06-2013

Pierwsza w tym roku wyprawa trekkingowo-krajoznawcza Oddziału PTT w Bielsku-Białej pozwoliła 9 członkom i sympatykom naszego Oddziału lepiej poznać położoną u południo-



Fot. Tomasz Rakoczy

wych krańców łańcucha Karpat – Rumunię. Była i próba wyjścia na najwyższy szczyt tego kraju - Moldoveanu, i wizyta nad Balea Lac – tamtejszym odpowiednikiem tatrzańkiego Morskiego Oka. Odwiedzono także Draculę oraz przepiękną Bukowinę wraz z polskimi wioskami. Więcej na temat tego wyjazdu można przeczytać na str. 15.

08-06-2013

Finałowe sprzątnięcie Beskidów z PTT miało miejsce w rejonie Hrobaczej Łąki. 63 osoby z Oddziałów PTT w Bielsku-Białej, Chrzanowie i Krakowie, Koła PTT w Kozach, Koła PTTK „Beskidek” z Porąbki, KMB Diablaki z Dąbrowy Górniczej, SKKT „Trzyciatek” przy I LO w Kozach oraz młodzież z SP nr 2 w Kozach posprzątało dzisiaj ze szlaków 1500 litrów śmieci. Więcej na temat akcji „Sprzątnięcie Beskidów z PTT 2013” znajdziecie na stronach 12-13.



Fot. Remigiusz Lichota

09-06-2013

I znowu wracamy na Słowację, tym razem w przepiękną Małą Fatrę. Malowniczą trasę przez Diery na Mały Rozsutec i dalej przez Medziholie Sedlo do Stefanovej przeszło 55 osób. Wycieczka była dofinansowana przez Gminę Bielsko-Biała.



Fot. Szymon Baron

11-06-2013

Już po raz drugi w ostatnim czasie mieliśmy okazję w ramach cyklu „Wspaniały świat gór wysokich” podziwiać dokonania bielskich alpinistów. Z okazji jubileuszu 40-lecia Pierwszej Śląskiej Wyprawy w Hindukusz zorganizowanej przez Koło Beskidzkie Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej przy współpracy z Kołem Katowickim Klubu Wysokogórskiego prelekcję pt. „Langar Zom – Śląska Wyprawa w Hindukusz Wysoki” wygłosił prezes honorowy naszego Oddziału, Jan Weigel. Do Książnicy Beskidzkiej przybyło tym razem ponad 90 osób.



Fot. Szymon Baron

14/15-06-2013

W ramach „II Nocnej Wyrpy z PTT” przemierzaliśmy 30-kilometrową trasę w Beskidzie Śląskim z Wisły Głębców przez Przełęcz Kubalonkę, Stecówkę na Baranią Górę i dalej przez Magurkę Wiślańską, Zielony Kopiec i Malinowską Skałę na Skrzyczne. 16 osób, członków i sympatyków PTT podczas tej bezksiężycowej nocy zdane było tylko na światła latarek, a do Buczkowic zesliśmy o 8 rano.



Fot. Szymon Baron

16-06-2013

Pierwszą w tym roku krajoznawczą wycieczką realizowaną w ramach dofinansowanego przez Gminę Bielsko-Biała cyklu „Wycieczki w dobrym Towarzystwie” odbyliśmy na Zaolzie i Morawy w Czechach. W planie zwiedzania znalazły



Fot. Szymon Baron

się: archeopark w Kocobędzu-Podoborze, spacer po centrum Frydka-Mistka, park i zamek w Hukvaldach, a także malowniczy Stramberk z górującą nad nim wieżą. W wycieczce wzięły udział 32 osoby.

18-06-2013

Tego dnia odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków, w którym wzięło udział 13 członków Oddziału. Podczas zgromadzenia wysłuchano i zatwierdzono sprawozdanie merytoryczne i finansowe Zarządu Oddziału za rok 2012 oraz zapoznano się ze sprawozdaniami Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego Oddziału za rok 2012.



Fot. Szymon Baron

19-06-2013

W ramach współpracy z Uniwersytetem Trzeciego Wieku ATH w dniu 19 czerwca 2013 r. odbył się wykład Szymona Barona pt. „Czarnohora (Karpaty Ukraińskie)”. W trakcie spotkania przedstawiono atrakcje turystyczne najwyższych gór Ukrainy, a także wiele ciekawostek historycznych związanych z tym rejonem, który przed II wojną światową znajdował się w granicach Polski. W wykładzie wzięło udział ponad 100 osób.

22-06-2013

22 czerwca 2013 r. w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN w Zakopanem odbyło się X posiedzenie Zarządu Głównego PTT VIII kadencji. W trakcie obrad omawiano sprawozdania ZG PTT za rok 2012, sprawy wydawnicze oraz nadchodzące wydarzenia: wrześniowe Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT w Żegiestowie-Zdroju oraz listopadowy sprawozdawczo-



Fot. Jerzy Zieliński

wyborczy Zjazd Delegatów PTT. Oddział PTT w Bielsku-Białej reprezentowany był przez prezesa Szymona Barona i wiceprezesa Jana Nogasia.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych w budynku Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN w Zakopanem odbył się Zjazd Delegatów PTT, którego celem było zatwierdzenie sprawozdań PTT: merytorycznego i finansowego za rok 2012.



Fot. Jerzy Zieliński

22-06-2013 – 23-06-2013

W dniach 22-23 czerwca 2013 r. odbyły się uroczyste obchody 140. rocznicy utworzenia Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które już w 1874 r. przekształcono najpierw w Towarzystwo Tatrzańskie, a następnie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Więcej o tym wydarzeniu, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich Oddziałów PTT poza O/Warszawa, w tym 11 członków naszego Oddziału można przeczytać na str. 3.



Fot. Jerzy Zieliński

27-06-2013

Z inicjatywy Dariusza Kojdera 5-osobowa grupa członków naszego Oddziału spotkała się w Czeskim Cieszynie z przedstawicielami sekcji turystycznej TJ Slavoj Czeski Cieszyn. Wymieniliśmy się materiałami i informacjami na temat naszych organizacji oraz nawiązaliśmy współpracę. Już wkrótce zaprosimy Was na wspólne wycieczki z czeskimi turystami zarówno na teren Czech, jak i Polski.



Fot. Szymon Baron

29-06-2013

Jednym z najpiękniejszych tatrzańskich szlaków ze Śląskiego Domu przez Wielicki Ogród na Polski Grzebień, wybrało się 9 członków i sympatyków Oddziału. Trzech najwytrwalszych weszło na Małą Wysoką, a czworo innych zeszło do Łysej Polany przez Dolinę Rybiego Potoku. Chyba przez wszystkich uczestników, wycieczka pomimo doskonałej atmosfery zostanie zapamiętana jako jedna z najbardziej mokrych, bowiem ulewny popołudniowy deszcz, grad i burza sprawiły, że po dojściu na parking wszystkie ubrania mieliśmy doszczętnie przemoczone ;-)



Fot. Ewa Staszkiwicz



Fot. Szymon Baron

30-06-2013

W ramach rozpoczętych w ubiegłym roku wycieczek adresowanych głównie do dzieci, 14 osób wybrało się do rezerwatu przyrody „Przeciszów”, w którym można spotkać 200 gatunków ptaków. Dodatkową atrakcją wycieczki był przejazd pociągiem, który sprawił dzieciakom mnóstwo radości.



Fot. Szymon Baron

Opracowanie: Szymon Baron

WITAMY W NASZYM ODDZIALE

W drugim kwartale 2013 roku do naszego Oddziału wstąpiły cztery osoby Serdecznie witamy w naszym gronie!

- BB-249 – **Witold Wachelka** (04-04-2013)
- BB-250 – **Sławomir Hałat** (23-04-2013)
- BB-251 – **Paweł D. Szatan** (05-05-2013)
- BB-252 – **Sławomir Dziuba** (07-05-2013)

Według stanu na dzień 30 czerwca 2013 r. Oddział PTT w Bielsku-Białej liczy 130 członków.

Paweł D. Szatan z legitymacją PTT w Bacówce na Krawców Wierchu.



KRONIKA KOŁA PTT W KOZACH

KWIECIEŃ – CZERWIEC 2013 R.

20-04-2013 – 21-04-2013

Koło PTT w Kozach było organizatorem sprzątnięcia rejonu Potrójnej w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”. Kilka grup wyruszających na szlaki z różnych punktów Beskidu Małego spotkało się w Chatce na Potrójnej. 26 osób, które wzięły udział w ciągu weekendu w akcji pozbięrało łącznie 1200 litrów śmieci.



Fot. archiwum Koła

27-04-2013

W tydzień później w akcji sprzątnięcia rejonu Błatnej wzięły udział dwie przedstawicielki Koła, które wśród znalezionych śmieci odnotowały zepsuty fotel... Godne podkreślenia jest także zaangażowanie koleżanek w „pertraktacje” z gospodarzami schronisk, aby zgodzili się przyjąć część naszych „łupów”.



Fot. Szymon Baron

28-04-2013

W jednej z najpopularniejszych wycieczek naszego Oddziału, jaką od kilku lat jest wyjazd na krokusy do Doliny Chochołowskiej, wzięła udział kilkunastoosobowa grupa członków i sympatyków Koła PTT w Kozach.



Fot. Angelika Puchalska

25-05-2013

W wyjątkowo deszczowej pogodzie sprzątnęliśmy rejon Margurki Wilkowickiej. Również i tym razem nie zabrakło przedstawicielki Koła 😊



Fot. Szymon Baron

08-06-2013

Zakończenie akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013” nie byłoby tak udane, gdyby nie koleżanki i koledzy z Koła PTT w Kozach, którzy oprócz posprzątnięcia rejonu koziańskiego kamieniołomu i Wilczego Stawu, przygotowali szereg atrakcji, gier i zabaw podczas uroczystego zakończenia, które odbyło się w cieniu słynnego platana. Należą im się za to ogromne podziękowania!



Fot. Tomasz Węgrzyn

Opracowanie: Szymon Baron

„Sprzątamy Beskidy z PTT 2013” za nami

W dniu 8 czerwca 2013 r. odbyła się ostatnia w tym roku kalendarzowym wycieczka w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”. Terenem sprzątania szlaków był Beskid Mały, a dokładnie rejon Hrobaczej Łąki.

Szlaki wokół Hrobaczej Łąki sprzątało dzisiaj aż siedem grup wolontariuszy z różnych miejscowości województw śląskiego i małopolskiego. Do podsumowania akcji przyłączyła się pośrednio również pogoda, która po blisko trzy tygodniowej kapryśnej aurze, obdarzyła nas błękitnym niebem, wysoką temperaturą i brakiem opadów atmosferycznych.

Pierwszą grupę stanowiło kilku reprezentantów bielskiego Oddziału PTT wzmocnionych przedstawicielem krakowskiego Oddziału PTT, którzy wyruszyli o godzinie 8.30 z przystanku MZK nr 11 obok kościoła w Straconce szlakiem: **Straconka (kościół) – Czupel – Gaiki – Groniczki – Przełęcz u Panienki (czerwony szlak) – Kozy (żółty szlak)**.

Drugą grupę stanowili inni reprezentanci oddziału PTT w Bielsku Białej, którzy wyruszyli również o godzinie 8.30 z ostatniego przystanku MZK nr 11 następującą trasą: **Straconka Zakręt – Przełęcz Przegibek (czarny szlak) – Gaiki (szlak niebieski) – Groniczki – Przełęcz u Panienki (czerwony szlak) – Kozy (żółty szlak)**.

Obie grupy od Gaików szły już razem, zachęcając do wzięcia czynnego udziału w akcji troje turystów z Bielska-Białej spotkanych na szlaku. Co warte zaznaczenia w akcji sprzątania Beskidów wzięła czynny udział dziennikarka „Kroniki Beskidzkiej” – Magdalena Nycz, która towarzyszyła nam, aż do oficjalnego zakończenia akcji w koziańskim parku.

Trzecią grupą byli członkowie Koła PTT w Kozach, którzy sprzątaли trasę **Lipnik Kopiec – Przełęcz u Panienki (czarny szlak) – Kozy (żółty szlak)**, natomiast grupą czwartą stanowili także członkowie Koła PTT w Kozach wzmocnieni przez młodzież z SKKT Trzyciatek przy LO im. Baczyńskiego w Kozach oraz dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Kozach, którzy wysprzątałi **okolice koziańskiego kamieniołomu i Wilczego Stawu**.

Piąta grupa reprezentowała Oddział PTT w Chrzanowie. Od godzin porannych zmagali się ze śmieciami na trasie **Porąbka Zapora – Zasolnica – Bujakowski Groń – Hrobacza Łąka – Przełęcz u Panienki (czerwony szlak) – Kozy (żółty szlak)**.

Szósta grupa wyruszyła niebieskim szlakiem z Porąbki poprzez Bujakowski Groń, aż do kamieniołomu w Kozach. Do grupy tej należeli członkowie i sympatycy Koła PTTK

„Beskidek” w Porąbce.

Siódmą grupę można nazywano krótko: Diabłakami. Należeli do niej członkowie Koła Miłośników Beskidów ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Dąbrowie Górniczej. Wyruszyli oni o godzinie 9.00 z **Żarnówki Dużej i wędrowali żółtym szlakiem przez Hrobaczą Łąkę, Przełęcz u Panienki, aż do Kóz**.

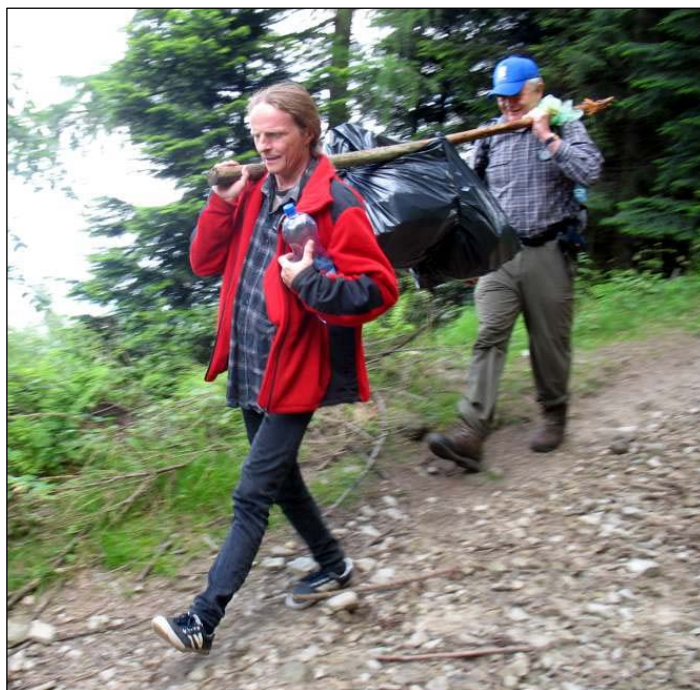
Dzisiaj sprzątnięto 37 km szlaków. Udział wzięło 63 wolontariuszy. Zebrano łącznie 1500 litrów śmieci, czym ustalono nowy, smutny co prawda, rekord w ilości zebranych w ciągu jednego dnia odpadów zalegających na górskich szlakach. Śmieciem dnia został gustowny, metalowy stelaż z białymi kółkami, który służył pewnie do ciągnięcia na nim po górskich szlakach ciężkiej torby lub walizki.

Spotkanie wszystkich grup nastąpiło po godzinie 14:00 w Parku w Kozach. Tam w cieniu platana, sławnego w całej

Europie i zapewne w wielu miejscach na świecie, nastąpiło oficjalne i uroczyste podsumowanie akcji „Sprzątamy Beskidy 2013”. Na początku wszystkim uczestnikom zostało zaproponowanych kilka konkursów: na rozpoznanie tropów zwierząt, na rzut śmieciem do kosza, na hasło lub wiersz promujący akcję, na udowodnienie tężyzny fizycznej w ściskaniu rosyjskiego ustrojstwa, na najszybsze wysłanie sms-a do prowadzącego. Uczestnicy otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe. A wszystko to przygotowane przez Koło PTT w Kozach.

Następnie prezes Zarządu Głównego PTT Szymon Baron wraz z pomysłodawcą i koordynatorem akcji Tomaszem Węgrzynem dokonali oficjalnego podsumowania wszystkich, dziesięciu tegorocznych wycieczek. Okazało się, że w tych wycieczkach wzięło udział łącznie ponad 200 wolontariuszy, z których znaczna część brała udział w więcej niż jednej wycieczce. Z górskich szlaków zebrano łącznie przerażającą ilość 8620 litrów śmieci. Wręczono następnie dyplomy dla wszystkich osób, które wzięły udział w tegorocznej akcji, wykonano pamiątkowe zdjęcie obecnych na tle przepięknego, dwustuletniego platana w parku. Następnie po pożegnaniach, wróciliśmy do swoich domów.

Nie oznacza to jednak końca akcji sprzątania Beskidów. Mogę uchylić rąbka tajemnicy i napisać, że przyszłoroczna edycja akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2014” będzie miała nową, atrakcyjną formułę, która nie tylko zachęci po ponownego udziału ekipy biorące już udział w tegorocznych wycieczkach, lecz także zwróci uwagę oraz przyciągnie nowych uczestników, partnerów, czy nawet sponsorów.



O akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT” w mediach

Patronat medialny nad organizowaną przez Oddział PTT w Bielsku-Białej akcją „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013” objęły w tym roku „Kronika Beskidzka” (prasa), beskidzka24.pl, e-beskidy.com (Internet) oraz Radio Bielsko.

Już przed rozpoczęciem akcji media internetowe i „Kronika Beskidzka” informowały o niej. Co wycieczkę można było przeczytać relacje tak na naszej stronie internetowej, jak i portalach „beskidzka24.pl” i „e-beskidy.com”. Media prezentowały także bogate relacje fotograficzne z każdego wydarzenia. Podczas finałowego sprzątania w rejonie Hrobaczej Łąki grupę bielską wsparła Magda Nycz, dziennikarka „Kroniki”.

Nieco gorzej było z informacjami w radiu, lecz uczciwie trzeba przyznać, że koordynacja tego tematu nie wyszła nam tak, jak chcieliśmy. Można było za to usłyszeć wzmianki o akcji w radiu PLANETA FM.

Poniżej prezentujemy artykuł podsumowujący akcję, który ukazał się w „Kronice Beskidziej” z dnia 13 czerwca 2013 r.

Beskidzkie porządki, czyli...

Wędrowali i sprzątali



Były butelki szklane i plastikowe, opakowania, folie, a także buty, spodnie, rękawiczki, a nawet taczki, półka, kołpaki samochodowe, opony i... fotel. Takie „łupy” znieśli z gór uczestnicy akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”.

Głównym organizatorem przedsięwzięcia był Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej. Podczas wycieczek w ramach akcji posprzątało rejon Szyndzielni i Klimczoka, Potrójnej, Błatniej, Żaru, Złotej Górki, Stożka, Skrzycznego, Czupla, Magurki Wilkowickiej i Hrobaczej Łąki. Akcja rozpoczęła się 13 kwietnia, a ostatnia wycieczka odbyła się w sobotę, 8 czerwca. - W akcji uczestniczyło 207 osób, z których większość brała udział w wycieczkach więcej niż raz. Posprzątało łącznie ponad dwieście kilometrów szlaków, zbierając 8620 litrów śmieci. Wśród uczestników było aż 134 dzieci i młodzieży - mówi Szymon Baron, prezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej. - Śmieci odbierały od nas gminy, ale spotkaliśmy się też z dużą przychylnością schronisk, na przykład na Błatniej, gdzie mogliśmy zostawić pełne worki. W „Sprzątaniu Beskidów z PTT” brały udział: Oddział PTT w Bielsku-Białej, Koło PTT w Kozach, Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Trzyciatek” przy Liceum Ogólnokształcącym w Kozach, Szkoła Podstawowa nr 2 w

Kozach, Koło PTTK „Beskidek” z Porąbki, harcerki z bielskiego hufca Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, pięć Szkolnych Kół Krajoznawczych przy Oddziale PTT w Chrzanowie, Klub Miłośników Beskidów „Diablaki” z Dąbrowy Górniczej, PTT Oddział Jaworzno, PTT Oddział Kraków, grupa z forum internetowego Beskidu Małego oraz osoby niezrzeszone.

- Pomysł akcji zrodził się na jednej z wycieczek. Gdy byliśmy między Skrzycznym a Malinowską Skalą, przeszkadzały nam walające się tam śmieci. Zaczęliśmy je zbierać do woreczków jednorazowych - mówi inicjator i koordynator przedsięwzięcia Tomasz Węgrzyn. Pierwszą akcję przeprowadzono w ubiegłym roku. Objęła Beskid Mały. W tym roku rozszerzono ją na Beskid Śląski.

Na zakończenie ostatniej wycieczki uczestnicy spotkali się w parku w Kozach pod platanem. Czekały tam na nich konkursy. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy za udział w sprzątaniu. Wyróżniono też najmłodszych sprzątających. (m)



Uczestnicy sobotniego sprzątania w rejonie Hrobaczej Łąki w komplecie.

FOTO: MAGDALENA NY CZ

Nasi w Irlandii

W dniach 19-22 kwietnia 2013 r. trzech członków bielskiego oddziału PTT wybrało się do Irlandii, a celem wyjazdu była najwyższa góra tego kraju – Carrauntohill (1041 m n.p.m.).

Szymon Baron, Wojciech Ślusarczyk i Łukasz Gierlasiński wyruszając w piątkowe popołudnie nie przewidywali ogromu wydarzeń jakie czekają na nich jeszcze tego dnia. Bus relacji Bielsko-Biała – Kraków odjechał punktualnie, ale nim dotarł do Krakowa zaliczył awarię, której efektem była zmiana busa w Choczni. Na lotnisko w Krakowie-Balicach wbiegliśmy na 10 minut przed końcem odprawy celnej, mając na szczęście tylko bagaże podręczne. Samolot wystartował o 20:30 by po dwóch godzinach spokojnego lotu wylądować w Corku - drugim co do wielkości mieście Irlandii.

Tu czekał już na nas kolega Wojtka – Łukasz, który przyjechał z Dublinu wraz ze swoim kolegą Marcinem specjalnie by wraz z nami odbyć wycieczkę górską. Samochodem ruszyliśmy razem do Cronin's Yard, które jest dogodnym punktem wyjściowym na najwyższą górę Irlandii. Nie byli to wszyscy uczestnicy naszej wycieczki - wkrótce dotarli także kolejni bielszczanie pracujący na Zielonej Wyspie: Ania, Marek i Michał, którzy z uwagi na awarię samochodu musieli wrócić po drugi pojazd do Dublinu. Do Cronin's Yard dotarliśmy już po północy.

Rano w sobotę szybka pobudka, bo przebijające się słońce zachęca do wyjścia na szlak. Niestety, nasi nowi znajomi z Dublinu byli innego zdania i woleli pospać w samochodzie. Razem z Szymonem nie mogliśmy usiedzieć na miejscu i zrobiliśmy mały rekonesans po okolicy, po czym dalej próbowaliśmy pobudzić do działania resztę ekipy. W międzyczasie przebijające się rano słońce zostaje zasłonięte przez chmury, z których zaczyna się padać deszcz.

Na szlak wyruszyliśmy w końcu około 8 rano. Deszcz przestał padać, lecz wiatr zaczął się wzmagać, więc szybko pokonywaliśmy kolejne odcinki szlaku. Ponieważ Cronin's Yard znajduje się na wysokości 150 m n.p.m., mamy więc do pokonania około 900 metrów przewyższenia. Podziwiamy przepiękną zieleń dookoła, krajobraz żywcem wyjęty ze świata hobbitów. Na szlaku minęliśmy całe stada owiec, a także

dwa piękne jeziora – Lough Gouragh i Lough Callee. Przed wyjazdem czytaliśmy o trudnościach na szlaku w postaci Drabiny Diabła, którą można przyrównać do tatrzańskiego Żlebu Kulczyńskiego, ale jedynie jej końcowy fragment przysporzył nam trochę trudności.

Na szczycie stanęliśmy w komplecie, całą ósemką. Widoki były przepiękne, a w oddali można dostrzec Ocean Atlantycki. Silnie wiejący wiatr nie pozwolił nam spędzić zbyt wiele czasu na szczycie i po kilku pamiątkowych zdjęciach rozpoczęliśmy zejście tym samym szlakiem.

Długie i męczące zejście dało się we znaki kilku osobom, które postanowiły nieco odpocząć na jednej z ławeczek znajdujących się przy szlaku. W Cronin's Yard zameldowaliśmy się około 15-tej obserwując akcję ratowniczą z użyciem helikoptera. Później dowiedzieliśmy się o śmiertelnym wypadku azjatyckiego wspinacza.

Po krótkim odpoczynku opuściliśmy góry Macgillycuddy's Reeks kierując się do Killarney. W tej przepięknej miejscowości zjedliśmy obiad, a także kupiliśmy małe pamiątki, takie jak magnesy na lodówki.

Sobotni wieczór spędzamy ponocnie w Cronin's Yard u podnóża Carrantuohilla na pogawędkach o górskich planach, a także dzieląc się wrażeniami z odbytych wypraw. Spać udaliśmy się dosyć późno przy intensywnym deszczu, który nocą w połączeniu z hulającym wiatrem mocno targał naszym namiotem.

Niedzielne przedpołudnie poświęciliśmy na pakowanie, po czym pożegnaliśmy się z częścią ekipy ruszającą do Dublinu. Nasza trójka wraz z Łukaszem i Marcinem pojechała do Cork, gdzie się rozstaliśmy. Oni skierowali się do Dublinu, a my na piechotę ruszyliśmy w stronę lotniska, po drodze zwiedzając kilka ciekawych miejsc. Na lotnisko, na którym przyszło nam spędzić piętnaście godzin dotarliśmy tuż przed 22 wieczorem, nieco błędząc po drodze.

Lot minął nam szybko i w podkrakowskich Balicach wylądowaliśmy przed 20. Do Bielska-Białej wróciliśmy przed północą, kończąc tym samym weekendową irlandzką przygodę.



Carrantuohill w całej krasie

Rumunia 2013

Wyjazd do Rumunii to już historia i jedyne co pozostaje uczynić, to opisać pokrótce wszystko co widzieliśmy i co nas spotkało. Niewątpliwie kraj, w którym spędziliśmy tydzień (27 maja – 2 czerwca 2013 r.) to obfitość kontrastów, sąsiadujących ze sobą pełnych przepychu monasterów i koczowniczych obozowisk Romów. Czas zdaje się tu płynąć inaczej, jakby wolniej, a rytm dnia na prowincjach wyznaczają przemarsze pasterzy owiec i powracających samowolnie środkiem drogi krów. Tu nikogo nie dziwi furmanka z sianem w centrum Suczawy czy prowizoryczne szałas Romów sklecone z fragmentów płotów i skrawków papy, podczas gdy kilkadziesiąt kilometrów dalej można przejechać wzdłuż alei naszpikowanej willami zdobionymi tak, jakby mieszkali w nich członkowie rodziny królewskiej.

Zwiedzanie Rumunii rozpoczęliśmy od Oradei, położonej tuż za granicą z Węgrami. Nie jest to miasto wybitnie nastawione na turystów, jednakże daje przedsmak tego, co oferuje przybyszom cały kraj. Drugi dzień, po nocy spędzonej w namiotach, przeznaczaliśmy przede wszystkim na zwiedzanie malowniczej Sighisoary, wpisanej na listę zabytków Unesco, a także zamku Draculi w Bran. Kamienice wewnątrz zabytkowego centrum pierwszego z miast, otoczonego systemem murów i baszt, emanują szeroką paletą barw, a widok jednej z wież rozciąga się na całą okolicę. Warto nadmienić, że w Sighisoarze urodził się hrabia Dracula. Późnym popołudniem dotarliśmy do jego zamku w Bran i zwiedzaliśmy miejsce, w którym większość część swojego życia spędził mroczny władca Siedmiogrodu. Wieczorem dotarliśmy w okolice Victorii, małej miejscowości położonej u podnóża gór Fogaraskich.

Kolejnego dnia podzieliliśmy się na dwie grupy. Troje z nas, Darek, Monika i Łukasz, ruszyło czerwonym szlakiem w kierunku najwyższego szczytu Rumunii. Niestety z powodu trudnych warunków pogodowych i sporych ilości śniegu nie udało się zdobyć szczytu. Pozostała część ekipy udała się do Sibiu. Zwiedziliśmy tam ciekawe centrum

miasta, złożone z trzech rynków, pełnych zabytków i muzeów. Jedno z nich, Muzeum Sztuki Użytkowej, obejrzelśmy z przyjemnością.

Czwarty dzień to wyprawa serpentynami w góry, nad malownicze, położone na wysokości 2044 m n.p.m. jezioro Balea Lac i przejazd w kierunku Suczawy, gdzie czekała na nas Bukowina, naszpikowana monastyrkami. W drodze nad jezioro miała miejsce zabawna sytuacja. Uwagę Tomka i Ali przykuły piękne czapki stylizowane na ludowe nakrycia głów. Już wyciągali portfele kiedy okazało się, po sprawdzeniu metki, że owe czapki produkowane są w Bielsku-Białej.

Po krótkim pobycie w Suczawie i obejrzeniu ruin zamku, kolejny dzień wypełniło zwiedzanie monasterów w Drogoмирnej, Voronecie i Gurze Humorului. Na kolejny nocleg udaliśmy się do miejscowości Nowy Sołonec, zamieszkaanej tylko przez Polaków. Niesamowite wrażenie wywołują starsi ludzie mówiący biegle po polsku i dzieci wołające z daleka na przywitanie w ojczystym języku. Tego dnia świętowaliśmy kolejne osiemnaste urodziny Darka. Nie obyło się bez gromkiego „sto lat”, życzeń i lokalnego wina.

Nasz ostatni dzień pobytu w Rumunii wypełniło zwiedzanie kopalni soli w Kaczykach oraz Wesołego Cmentarza w Sapancie. To jedyne takie miejsce w Europie, gdzie wszystkie nagrobki, wykonane przez jednego artystę, w zabawny sposób pokazują historię zmarłego, wierszem opisując kim był i jak zmarł.

Bez cienia przesady mogę przyznać, że wyjazd był udany, sporo zwiedziliśmy i zobaczyliśmy. Nie sposób w tym miejscu zaznaczyć, że gdyby nie ludzie, którzy ze mną pojechali i fantastyczny kierowca Maciek, ten wyjazd nie byłby tak pełen wrażeń.

PS. Dla mnie jeszcze z innego powodu Rumunia okazała się atrakcyjna. Sfotografowałem dokładnie 111 chrząszczy, motyli i pluskwiaków, z których co najmniej kilkanaście nie występuje w Polsce. :)



centrum Sibiu

Zadne Rohowe Sedlo

W latach 1961 i 1962 Klub Wysokogórski w Katowicach zorganizował wyjazdy w Tatrzy Słowackie na zimowe obozy wspinaczkowe. Były to czasy, gdy wyjazd taki to był wyjazdem za granicę z wszystkimi tego względami prestiżowymi. Były więc „wkładki paszportowe” i bilety kolejowe na przejazd z Katowic do Popradu. O, paradoksie! – taki bilet był wówczas tańszy niż bilet autobusem pospiesznym z Katowic do Zakopanego. No i wsiadało się wygodnie, wieczorem do pociągu, aby około 7 rano wysiąść w Popradzie. Stamtąd to już kawałeczek autobusem, potem „elektryczką” na Hrebieniok i dalej z wielkim worem na plecach w górę do Zbójnickiej Chaty, gdzie mieliśmy schroniskowe lokum. Wiosenna pogoda w 1961 r. nas rozpieściła. Było wspinanie, były wyniki, była przyjemność wspinania. Apetyt na wiosnę 1962 r. był tym większy. Niestety nic dwa razy się nie zdarza, no i pierwszy tydzień pobytu w Zbójnickiej Chacie w 1962 r. okazał się fatalny jak chodzi o pogodę. Było tak źle, że w tym czasie poginęli turyści idący do schroniska.

Nastrój w naszej ekipie stawał się coraz bardziej nerwowy. Bo jak to - *pojechali na 2 tygodnie i nic nie „wkosili”?* - co powiedzą klubowicze? Wreszcie w drugim tygodniu coś zaczęło się klarować. W poniedziałek wieczorem halny odsunął znad Tatr skłębiony wał chmur.

Było ciepło. Śnieg niemal siadł i pod wieczór zaczął twardnieć. Zapadła decyzja: jutro idziemy się wspinać! Do Doliny Jaworowej mieliśmy iść w sześcioro, z tym, że Maciej Bernadt i Janusz Chalecki coś innego kombinowali. Nie chcieli powtarzać tego, co rok wcześniej im się udało z powodu małego wypadku w ścianie. Teraz nie chcieli nawet powiedzieć

co kombinują. Czwórka: Adam Zyzak, Jerzy Rudnicki (*Druciarz*), Henryk Furmanik (*Heniolong*) i ja mieliśmy ochotę na ich zeszlóroczną, a nie zrobioną dotąd zimą drogę Stefańskiego i Wilczkowskiego z 1950 r.

Wstajemy o 4 rano. Pogoda jest niezła, ale wiatr nadal bardzo silny. Pierwsi ze schroniska wychodzą Chalecki i Bernadt. Idą do Doliny Jaworowej przez Jaworową Przełęcz – stosunkowo blisko, ale zejście do doliny trudne. Chwilę po nich wychodzą Zyzak z Druciarzem, a potem Furmanik i ja.

Mamy nadzieję, że ich i tak dogonimy. Furmanik - znany „ścigant”, a ja mam nadzieję, że mu dotrzymam kroku. Idziemy przez Zbójnicką ławkę – drogą znacznie dalszą, ale bez trudności.

Pod ścianą jesteśmy równocześnie. Po drodze, już w Dolinie Jaworowej dogoniłem Bernadta, który staje się pierwszym planem dla zdjęć, które pstryknąłem, robione o wschodzie słońca - pod światło. A nad szczytami oświetlone słońcem

strzępy chmur. Naprawdę piękny widok! Warto było wstać wcześniej i to podziwiać. Kiedy podchodziłem pod Zbójnicką ławkę, była godzina 5,40. Wypstrykałem kilka zdjęć Maćkowi B. - i urwał się film w aparacie. To pozbawiło mnie możliwości robienia później zdjęć w ścianie, podczas wspinaczki... A szkoda!

Maciek B. z Januszem Ch. weszli na filar niedaleko nas. Powiedzieliśmy sobie tylko - *Powodzenia!* i rozstaliśmy się. Oni przewidywali zaliczenie biwaku w ścianie i mieli rację. My też przewidywaliśmy jeden biwak ale okazało się, że obeszło się bez niego.

W ścianę weszliśmy około siódmej. I dopiero tu zadecydowaliśmy zgodnie, że będziemy tworzyć jeden 4-osobowy zespół, a nie 2 dwuosobowe.

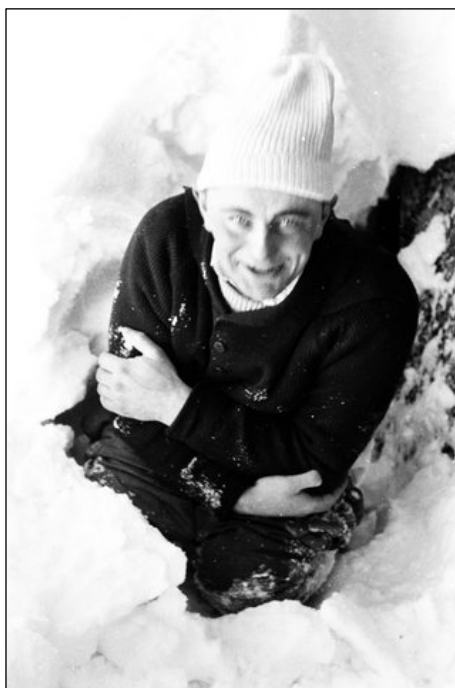
Pierwszy wyciąg przypadł Druciarzowi. Drugi prowadziłem ja.

Warunki były bardzo podłe. Mokra skała poprzetykana ociekającymi wodą trawkami. Oblodzone ruchome kamienie i wszystkie chwytaki zaklejone mokrym śniegiem, osuwające się spod raków i spod rąk, przyczyniały się do utrudnienia wspinaczki. Do tego silny, porywisty wiatr halny, na szczęście dość ciepły. Dobrze, że nie było mgły i słońce przyświecało co chwilę (nie nam, bo byliśmy na północnej ścianie), pięknie oświetlając stojący naprzeciwko masyw Lodowego Szczytu. Gdzieś dalej, na horyzoncie widać było Podhale, gdzieś tylko ośnieżone, co nasuwało marzenia o ciepłym wiosennym w skałkach, o beztroskich opowieściach przy ognisku i „jabcoku” na biwaku skałkowym - o chwilach spędzonych tu na wspinaczce w ścianach Jaworowego.

Powoli pokonaliśmy pierwsze trudności drogi. Kluczowy wyciąg przypadł do „wkoszenia” Adamowi Zyzakowi. Stojąc we trójkę na małej platformce śnieżnej obserwowaliśmy jak krok za krokiem, bijąc gęsto haki w skałę i lód – pokonywał trawers lodowy a potem nadzwyczaj trudną lodową ściankę. Muszę przyznać, że zaimponował mi wysokimi umiejętnościami wspinaczki.

Ten wyciąg zrobił w 1,5 godz. i aż dziwne, że tak mało po drodze gadał – widocznie musiało mu być nieklawo. Po drodze rozwalił sobie palec i zostawiał na śniegu krwawe plamy.

Po założonej przez Adama poręczówce, przeszedłem to miejsce chyba w 5-10 minut. Za mną Heniolong i w końcu Druciarz. Następny wyciąg znowu ja prowadziłem. Trudności wspinaczkowe nie były zbyt wielkie, ale stanowisko asekuracyjne wypadło mi akurat pod takim okapem, z którego tak sikało, że zanim pozostałą trójkę ściągnąłem i puściłem do przodu, byłem kompletnie przemoczony,



Adam Zyzak w ścianie

a nogami stać musiałem w rozmiękłym, przemoczoneym wodą śniegu.

Nastrój stał się mało przyjemny. Wszyscy byliśmy zmoknięci. Chwilami szczerkałem z zimna zębami, aż się zanościło! A przy tym nie byliśmy pewni, czy się nie „zapchaliśmy”. Zdawało się, że po kluczowym wyciągu nie będzie już większych trudności - a tu ostre wspinanie. Zaczęło „pachnieć” biwakiem w mokrych ciuchach. Południe już dawno minęło. Wiatr chciał nas strącić w dół. Śnieg wsuwał się za kołnierza, a woda wlewała do rękawów. Wreszcie Heniolong wychodzi na strome pole śnieżne. Tam zjadamy po tubie kondensowanego kakao. Nastrój się poprawia.

Idziemy z Heniolongiem stromym śnieżnym żlebem, a Druciarz z Adamem (niepotrzebnie!), filarem obok żlebu. Śnieg jest miękki i bardzo mokry. Ciągłe obsuwają się małe lawinki. Większa lawina jednak, naszym zdaniem, nam nie grozi. Asekurując się z czekanów posuwamy się wyciąg za wyciągiem do góry. Zrobiło się nawet ciepło ze zmęczenia. Jednak na każdy krok trzeba uważać, bo śnieg się obsuwa i grubą warstwą podbija pod rakami. Dotarliśmy do zakrętu żlebu. Wychodzimy w prawo pod mały lodospad. Chwilę za nami dochodzą tam Zyzak z Druciarzem.

Teraz Heniolong wbija solidny hak, rąbie stopnie w rozmiękłym lodzie i szczęśliwie wychodzi ponad lodospad. Dalej ja prowadzę trawersem śnieżnym niezbyt trudnym, ale nieprzyjemnym, bo bardzo stromym i eksponowanym. Jeszcze jeden wyciąg i jesteśmy znowu w żlebie. Teraz jeszcze około 40 minut ciężkiego podejścia i wychodzimy na przełęczkę w murze Jaworowych Turni (*Zadne Rohowe Sedlo*). Wiatr tu jest tak silny, że można tylko leżeć albo stać trzymając się kurczowo mocno wbitego czekana.

Wypijamy puszkę mleka kondensowanego. Nie ma czasu na „szczyto-myśli”. Schodzimy do żlebu wiodącego do Doliny Rówienek. Niezbyt trudny! Po drodze jeden zjazd z progu i można się rozwiązać.

Tuż przed wejściem na grań lekko nadmroziłem sobie ręce. Wspinałem się bez rękawiczek cały dzień, bo tak wygodniej, a było powyżej zera. Dopiero tam, pod granią,

ochłodziło się. Lina zamarzła na drut i śnieg zlodowaciał, no i ten potworny wiatr! Nagle stwierdziłem, że nie mam czucia w palcach. Zacząłem rozcierać i ubrałem rękawice.

Z Doliny Rówienek już tylko kilkaset metrów podejścia na Zwornik Rówienkowy. Pokonujemy podejście krok za krokiem. Pięknie wygląda dolina i góry w księżycowym blasku, ale wiatr nie pozwala nam stać na przełęczy. Schodzimy noga za nogą. Zjeżdżać na portkach się nie da, bo utworzyła się skorupa lodowa. No i za każdym krokiem wpadamy w śnieg po kolana. Ale jakże miły jest powrót, gdy zbliżamy się do ciepłego schroniska. Marzę o ciepłej zupce.

Myszeczka (Elżbieta Janasowa) robi nam herbatę.

Dopiero w schronisku zdejmuję raki, których taśmy całkowicie zlodowaciały i muszą najpierw nieco odtajać. I po zdjęciu butów stwierdzam, że nie mam czucia w dużym palcu lewej nogi.

To w wyniku przemoczenia się na którymś tam wyciągu, a także ponieważ cały dzień szedłem nie zdejmując raków. Odmroziłem się nieznacznie. Na szczęście było to bardzo lekkie odmrożenie i po paru dniach objawy zniknęły.

No, a Maciek Bernadt i Janusz Chalecki powrócili szczęśliwie do schroniska następnego dnia - po biwaku i zaliczeniu drogi. Janusz też musiał po powrocie rozcierać nieco odmrożone nogi.

Niez mordowany Druciarz zaraz następnego dnia po powrocie wziął na wspinaczkę na taki łatwy filarek, niedaleko schroniska Myszczykę, Prospera i Andrzeja Rębeckiego. Wyszli około 10:30, ale szczęśliwie powrócili przed nocą.

Wspominając mokre i wietrzne chwile w ścianie Jaworowych, jedyną moją pociechą na ewentualny biwak, była kurtka puchowa i zapasowe skarpety zapakowane w nylonowych workach w plecaku. Ale szczęśliwie obyło się bez biwaku. Wyspaliśmy się już w schronisku.

A po dwóch dniach odpoczynku opuściliśmy gościnne wówczas schronisko w Dolinie Staroleśnej i pociągiem z Popradu pojechaliśmy do Pragi, by pełni wrażeń wrócić stamtąd do Katowic.



Wyjście w góry - na pierwszym planie Jerzy „Druciarz” Rudnicki

Śladami orawskich zbójników

W polskich Beskidach tylko trzy wierzchołki sięgają ponad granicę 1500 metrów. Dwa z nich to kulminacje w masywie Babiej Góry (Diablak 1725 m n.p.m. i Cyl 1515 m n.p.m.). Trzecim z nich jest Pilsko (1.525 m n.p.m.), Góra-Symbol zarówno dla pionierów turystyki górskiej jak i dla współczesnych amatorów białego szaleństwa. Proponuję wybrać się na jego widokowy szczyt, a po drodze odpocząć w nowoczesnym schronisku. Na początek oddajmy głos Andrzejowi Komonickiemu, który w nieoceanionym „Dziejopisie...” tak opisał pochodzenie nazwy góry: „A ta ma stąd swoje nazwisko Pilsko, iż tam dawnych czasów Orawscy zbójcy mieli na tej górze swoje zebrania i uciechy sobie czynili, kazawszy sobie wina, piwa, gorzałki za swoje pi-

niondze przywozić, gdzie pijatyki z owczarzami i dziewczkami miewali i często tam się opijali. Stąd tę górę od tych pijatyk Pilsko nazwano (...)”. Dodajmy, że tuż obok znajduje się góra Tanecznik, więc wizja hucznych zabaw, góralskiej fantazji i szalonych beskidzkich nocy nie jest raczej wymysłem kronikarza. Nie wszyscy jednak zgadzają się z tym ludowym („literkowym”) tłumaczeniem nazwy góry. Inna hipoteza mówi o słowackich korzeniach nazwy szczytu. Mieszkańcy Orawy mogli ją nazywać „Polsko”, „Plsko”, czyli góra graniczna z Polską. Gdy w XVI wieku pojawili się tutaj polscy osadnicy wstawili w nazwę samogłoskę „i” – powstało Pilsko. Jak było naprawdę dziś nie ustalimy, natomiast nie przeszkadza nam to w odbyciu przyjemnej wycieczki. Na Pilsko prowadzi bardzo wiele szlaków, jed-

nak najbardziej popularnym miejscem startu jest wieś Korbielów. Dojeżdżamy do niej z Żywca w paręnaście minut, mijając po drodze Jeleśnię i Krzyżową. Krętą drogą docieramy do przysiółka Kamienna (skręcamy w prawo na wysokości „narciarskich oślich łączek”) po kilkuset metrach i parkujemy samochód wypatrując zielonego szlaku. Znajdziemy go zaraz za mostkiem na niewielkim potoku i ścieżką, która prowadzi pomiędzy

zabudowaniami ruszamy różnym krokiem. Korbielów to wieś wołoska, założona przez wędrownych pasterzy najprawdopodobniej pod koniec XV wieku. Istnieje wiele teorii tłumaczących nazwę, ja wybrałem tę która wpisuje się w „hulaszczy tryb życia”, czyli *korbiel* po słowacku to szklany kufel na piwo. Kufel, Pilsko, Tanecznik: jesteśmy w rozrywkowej okolicy. Zielony szlak poprowadzony jest w pobliżu wyciągów narciarskich oraz narto-

strady zbiegającej z Hali Miziowej. Stopniowo nabieramy wysokości i powoli odstawiają się grupy Górskie Beskidu Żywieckiego, Makowskiego i Małego. Za naszymi plecami rośnie z wolna Babia Góra z charakterystycznie wygiętym od tej strony Diablakiem. Warto zatrzymać się na jednej z pilskich hal i spojrzeć w dal

na dolinę Koszarawy oraz coraz lepiej widoczną Kotlinę Żywiecką otoczoną beskidzkimi szczytami. Marsz w górę trwa około dwóch godzin, by zakończyć ten etap wędrówki odpoczynkiem w schronisku na Hali Miziowej.

Miejsce to szczególne. Musimy zamknąć oczy i na moment przenieść się w czasie do początku ubiegłego stulecia. Już w 1912 roku wśród działaczy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powstała myśl, by zbudować tutaj polskie schronisko. W kilka lat później ustalono z właścicielem hali Janem Mizią jej wykup, jednak wybuch wojny uniemożliwił realizację planów. Parcelę pod budowę schroniska zakupił oddział żywiecki PTT w 1927 roku, drzewo budulcowe po niskiej cenie uzyskano z dóbr arcyksięcia Karola Stefana Habsburga i rozpoczęto budowę schroniska górskiego. Prace ukończono w trzy lata później i na Hali Miziowej pod Pilskiem otwarto obiekt, o którym mówiło się, że jest najpiękniejszy w Polskich Karpatach.

Wojna ucięła sielankę, stacjonował w nim oddział żandarmów niemieckich walczących z leśną partyzantką. Po wyzwoleniu zarządzający nim żywiecki oddział PTT wykonał w nim lekki remont i uruchomił go już w 1945 roku. Tragedia wydarzyła się w marcu 1953 roku, gdy



podobno od niedopałka śpiącego turysty wybuchł pożar, który doszczętnie strawił schronisko. Nie zdecydowano się na jego odbudowę, a funkcję domu, który przyjmował turystów na hali pełniły zaadaptowane budynki gospodarcze. Obecne schronisko budowano w latach 1994-2003, a powstały obiekt łączy w sobie cechy górskiego schronu i hotelu. Jak to bywa w takich przypadkach, ma swoich zwolenników jak i osoby, o innym zdaniu na temat klimatu w nim panującym. Przez halę biegnie czerwony Główny Szlak Beskidzki, który omija kulminację Pilska. Poprowadzono go w ten sposób, aby turyści mieli okazję zaglądać do schroniska na Hali Miziowej. My tymczasem otwieramy oczy i kierujemy się na szczyt.

Ruszamy dosyć stromo w zgodzie z czarnymi znakami, szlakiem który wiedzie wzdłuż trasy narciarskiej. Widoki stają się coraz bardziej rozległe i powoli otwierają się masywy usytuowane na zachód od naszej trasy z dominacją grupą Romanki. Osiągamy po 45 minutach polski szczyt Pilska zwany Górą 4 Kopców i wśród kosodrzewiny jeszcze parę minut podążamy na jego główną kulminację po stronie słowackiej. Wreszcie osiągamy mocno wypłaszczonego szczyt góry, na którym znajduje się krzyż ufundowany przez wiernych z orawskiej wsi Mutne. Najwyższe partie Pilska są chronione po obu stronach granicy: starszy i dużo większy jest rezerwat słowacki obejmujący spore obszary południowe góry, natomiast po polskiej stronie chroniony jest od 1971 r. bór górnoreglowy i płaty kosodrzewiny w podszczytowym fragmencie. Możemy na dłużej spocząć na rozległym plateau i cieszyć się rozległą panoramą z wierzchołka góry. A widać sporo. Na wschodzie widnieje ogromny masyw Babiej Góry, zza którego nieśmiało wychyla się gorczański Turbacz.

Dalej na południu rząd strzelistych szczytów tatrzań-

skich, przechodzących w niższe Góry Choczańskie. U naszych stóp potężna Kotlina Orawska z wkomponowanym pasmem Magury, a na horyzoncie pasmo Niżnych Tatr. Wreszcie spoglądamy nieco na zachód, na charakterystyczną Małą Fatrę i rozpoznajemy poszarpany wierzchołek Wielkiego Rozsutca.

Czas się zatrzymuje. Pomimo burzliwych losów zakątków górskich, zwłaszcza tych przygranicznych, góry niezmiennie trwają w swej potędze, a jedynym ich zmartwieniem jest zmiana szaty w zależności od pory roku. Człowiek jest tu Gościem i zawsze powinien szanować Gospodarzy. Ze szczytu Pilska możemy zejść do Korbielowa szlakiem łącznikowym (niebieskim), który po kilkunastu minutach łączy się z czerwonym Głównym Szlakiem Beskidzkim, a zaprowadzi nas na przełęcz Glinne, czyli do nieczynnego przejścia granicznego ze Słowacją. Jeśli wybierzemy tę opcję do Korbielowa wrócimy drogą jezdnią (lub czarnym szlakiem, który wije się wzdłuż wspomnianej drogi). Nietypowo nie będę jednak namawiał na zrobienie tej „pętelki”, gdyż zejście szlakiem którym tu trafiliśmy pozwala nam na podziwianie rozległej północnej panoramy. Jeśli coś umknęło nam przy wspinaniu się na szczyt Pilska, teraz ukaże nam się to w pełnej krasie. Przed nami horyzont otoczony wspinałymi pasmami, w dole widoczne maleńkie schronisko i my podążający powoli w beskidzkie doliny z poczuciem, że byliśmy w miejscu, gdzie na pewno warto wracać o każdej porze. Wracamy z góry, na której orawscy zbójnicy urządzali nocne harce a beskidzcy pionierzy wytyczali pierwsze szlaki i w przepięknym schronisku snuli opowieści o dalekich wędrówkach. Wreszcie ja sam układałem w sobie to Pilsko, które zawsze dniem i nocą, latem czy zimą potrafi zachwycić mnie swą potęgą i oczarować pięknem.

Odznaka honorowa „Za zasługi dla turystyki” dla Jana Nogaśia



23 czerwca 2013 r. w Centrum Edukacji Przyrodniczej Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem odbyły się obchody 140. rocznicy powołania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Była to doskonała okazja do wręczenia przyznanych przez Ministra Sportu i Turystyki odznaki honorowej „Za zasługi dla turystyki”. Wśród wyróżnionych znalazł się wiceprezes naszego Oddziału – Jan Nogaś, pełniący w tej kadencji także funkcję członka Zarządu Głównego PTT. Serdecznie gratulujemy Koledze!

Zarząd Oddziału

Zastępca burmistrza Zakopanego Mikołaj Koperski wręcza odznakę honorową „Za zasługi dla turystyki” Janowi Nogaśowi (fot. Nikodem Frodyma)

Wakacje z dziećmi

Narodziny dziecka to niewątpliwie wielka życiowa rewolucja. Zmienia się wiele: zakres obowiązków, ilość wolnego czasu, a nawet patrzenie na świat. Ale to wcale nie oznacza, że odtąd życie musi się ograniczyć do mieszkania i najbliższego placu zabaw.

Co więcej – jak najczęstsze opuszczanie tych miejsc jest niezbędne dla zdrowia psychicznego rodziców, oraz niezwykle cenne dla rozwijającego się młodego człowieka. Jest wiele form wspólnego spędzania wolnego czasu, możliwych do pogodzenia z rodzicielstwem. Oczywiście podróżowanie z dzieckiem ma swoją specyfikę i wymaga uwzględnienia szczególnych potrzeb małych podróżników. Trzeba się też pogodzić, że przez jakiś czas będziemy nieco ograniczeni i nie na wszystko będziemy mogli sobie pozwolić.

O tym, jak daleko można posunąć się planując podróż z maluchem, można by pewnie dyskutować długo. Ja nie jestem zwolenniczką targania niemowlaka do Indii czy na inną egzotyczną wyprawę – uważam, że i w tym wypadku należy zachować zdrowy rozsądek: z jednej strony nie trzymać dziecka pod kloszem, z drugiej jednak pamiętać, że to jego wygodą i bezpieczeństwem powinny być na pierwszym miejscu.

Wiem jednak, że życie rodzica nie musi wcale być nudne! Chyba nie trzeba nikomu tłumaczyć jak dla malucha ważne jest przebywanie na świeżym powietrzu. Z pożytkiem dla niego i dla rodziców są wszelkie wypadki poza miejsce zamieszkania, zwłaszcza jeśli jest nim duże, zanieczyszczone miasto. Rynek oferuje dzisiaj wiele udogodnień. Chusty, nosidła, czy „terenowe” (posiadające odpowiednią budowę, pompowane koła) wózki umożliwiają spacer w trudniejszym terenie, a więc wszelkie wyjazdy do lasu, nad jezioro i inne niezamieszkałe tereny. Dziś nie jest problemem wyjście z maluchem w góry: biorąc go na plecy, możemy przemierzyć wiele szlaków.

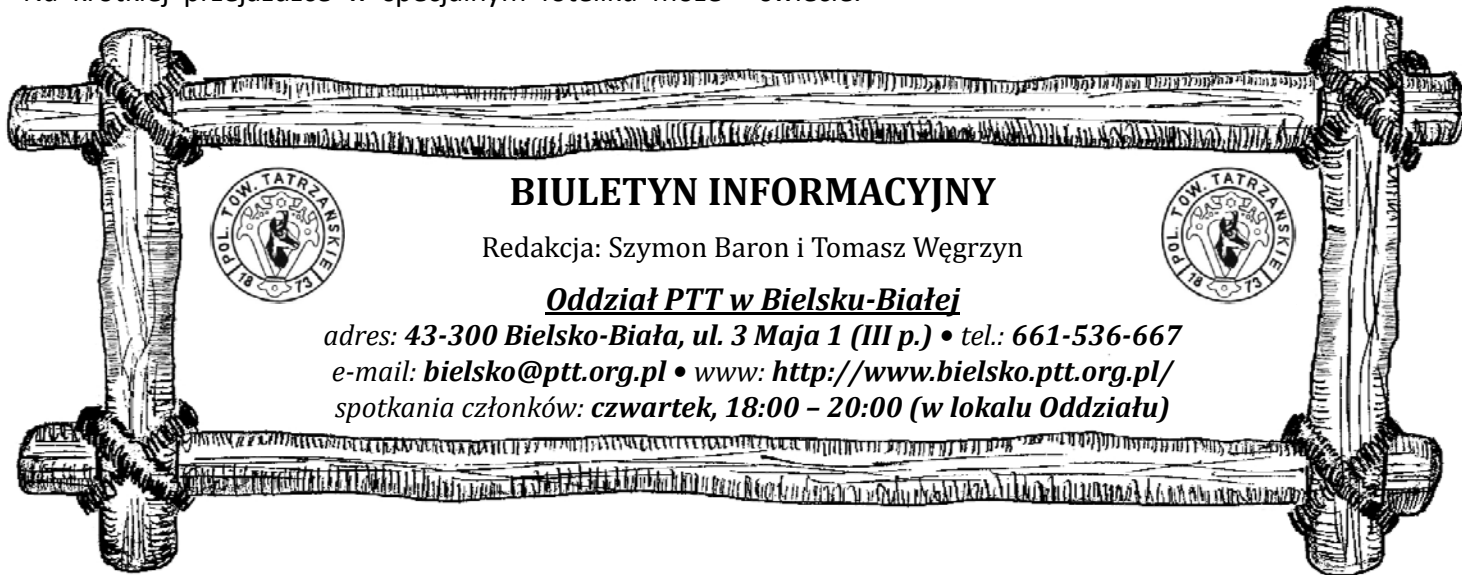
Również miłośnicy jazdy na rowerze nie muszą rezygnować ze swojej pasji. Stabilnie siedzącego, troszeczkę odchowanego malucha śmiało można zabrać w trasę. Na krótkiej przejażdżce w specjalnym foteliku może

towarzyszyć nam już 9-miesięczny brzdąc. Na dalsze wycieczki lepiej jednak poczekać, jak dziecko skończy rok (nie zapomnijmy o kasku).

Mały człowiek to wspaniały, ciekawy świata oberwator. Nawet marudny, ciężki do uspokojenia w domu maluch, potrafi zainteresować się nowymi widokami i spokojnie wysiedzieć w nieznanym dotąd sytuacji. Odpowiednio dobierając trasę można więc pokusić się o wspólny spływ kajakowy.

Oczywiście wyprawa z maluchem musi być lepiej przemyślana i zaplanowana niż spontaniczna eskapada z czasów studenckich szaleństw. Trasy należy dobierać pod kątem bezpieczeństwa małego pasażera. Nikt nie łudzi się, że rozsądny rodzic będzie zdobywał z niemowlakiem na plecach Orlą Perć, czy spływał trudnym odcinkiem niebezpiecznej rzeki. W czasie rowerowych eskapad będziemy omijali zatłoczone, ruchliwe drogi. Trzeba przewidywać konieczność postojów, przerw obiadowych (notabene duży wybór gotowych dań dla dzieci niesamowicie ułatwia sprawę), a w razie komplikacji przewidzieć możliwość przerwania wycieczki (warto zapewnić sobie wsparcie kogoś, kto w razie kłopotów na trasie rowerowej podjedzie po nas autem czy odbierze z przedwcześnie zakończonego spływu). Trzeba bacznie zwracać uwagę, by ochronić dziecko przed słońcem i przegrzaniem w upalny dzień, a przed nadmiernym wyziębieniem w czasie chłodów.

Być może dla wielu wolnych duchów takie ograniczenia oraz szereg nowych obowiązków jest nie do przyjęcia. Jednak każdy rodzic wie, że decydując się na takie poświęcenia otrzymuje coś, czego nie da się w inny sposób zastąpić – możliwość pokazania świata nowemu człowiekowi. A w przyszłości, być może, zyska wspaniałego kompana w czasie wielkich wypraw po całym świecie.



BIULETYN INFORMACYJNY

Redakcja: Szymon Baron i Tomasz Węgrzyn

Oddział PTT w Bielsku-Białej

adres: 43-300 Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 1 (III p.) • tel.: 661-536-667

e-mail: bielsko@ptt.org.pl • www: <http://www.bielsko.ptt.org.pl/>

spotkania członków: **czwartek, 18:00 – 20:00 (w lokalu Oddziału)**